

Założyciel Franciszkanek odkrył, że cierpienie, jeśli nie chce pozostać pustym i tragicznym doświadczeniem, musi otworzyć się na wymogi miłości. Tylko prawdziwa miłość nadaje mu sens ukazując, jak wielką wartość może mieć dla tego, kto cierpi i dla tego, za kogo jest ono ofiarowane. Tymczasem wszystko, co się działo w życiu błogosławionego, włącznie z doświadczeniem cierpienia, kładło się cieniem na życie innych ludzi. Jego los nie dokonywał się w jakieś izolacji, lecz w ścisłej zależności od dziejów ludzi obok niego żyjących. Pamiętał, że wyrazem największej miłości jest krzyż. Bo krzyż to miłość. Bo, krzyż to zmartwychwstanie. Jako odważny Dobry Pasterz oddał swe życie, za życie swoich parafian, których, jak mawiał nie może zawieść. Poszedł tą samą drogą co Chrystus. Dlaczego? Bo za każdym razem, gdy pochylał się nad ołtarzem we Mszy Świętej, spotykał się z Tym, który tracił swoje życie z miłości. Dla niego „życie nie polegało na zrozumieniu, lecz na miłości”.

Bóg przygotował ks. Antoniemu trudną drogę świętości. Ale on do końca ufał, że tylko Bóg przemieni Jego cierpienie i nigdy nie pozostawi go samego. Jego życie pełne żarliwej pracy nad uświęceniem własnym i bliźnich oraz oddane bez reszty służbie kapłańskiej i apostołskiemu gorliwości, było naznaczone przede wszystkim pokorą, która w jego życiu stawała się załącznikiem, i jak ziarenko piasku uwierając małże, przeobraża się w piękną i wartościową perłę – zmieniło się w perłę męczeństwa, perłę świętości.

Dzisiejsze czasy potrzebują i czekają na takich świadków miłości. Obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Idźcie i głosście”, akcentuje miłość, tę Bożą i tę ludzką, która w chrześcijaństwie jest najważniejsza, zawsze na

pierwszym miejscu. Niewątpliwie takim świadkiem miłości jest ks. Rewera, który odszedł z tego świata jako wierny sługa, utrudzony w boju, ale po dobrze wykonanej pracy, pogodzony z trudną wolą Bożą. Jego cnotliwe życie, stało się bogactwem, które inspiruje kolejne pokolenia kapłanów, a nade wszystko jego duchowe córki. Ponadczasowa postać, sandomierskiego kapłana, zdumiewa każdego, kto choćby przez chwilę zatrzymał się przy niej. Matka Teresa z Kalkuty często mawiała: „Gdy będą święci kapłani, to święte będą rodziny i święty będzie świat!”. Godność kapłaństwa udzielonego człowiekowi jest czymś trudnym do ogarnięcia. Patrząc często na postać napotkanego kapłana, dostrzegamy często sprawnego organizatora, dobrego kaznodzieję, budowniczego kościoła, utalentowanego katechetę i często nie widać tej nadprzyrodzonej charyzmy, którą został obdarzony, tego namaszczenia „z wysoka”. Dlatego z naszej strony konieczne jest stałe szturmowanie nieba o kapłanów i za kapłanów, szczególnie za wstawiennictwem bł. ks. Antoniego Rewery.

Święty kapłan to skarb Kościoła, duma Boga i wielkie szczęście ludzi, którzy mogą go spotkać. Czasem wystarczy jedno krótkie spotkanie z takim kapłanem, by człowiek odnalazł ewangeliczną drogę i wędrował dalej wiedząc, że jest ona rzeczywistością, bo spotkał na niej autentycznego przewodnika. Takich kapłanów - jak Antoni Rewera nam potrzeba!

„Chcesz poznać poetę, powinieneś pojechać do jego kraju” – powiedział Goethe, niech te słowa będą dla nas zachętą do spotkania się z nim w cichej modlitwie - sandomierskiego kościoła św. Józefa, którego posadzki dotykały Jego święte stopy.  
s. Julia Kalarus

# REWERZANKA



Nr 4/Rok III/ Kwiecień 2017

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego  
www.franciszkanek-sandomierz.pl  
rewerzanka@poczta.fm



„Droga do Emaus” (kopia obrazu Roberta Zünda, 1877 r.)

## Zaproszenie na rekolekcje



Serdecznie zapraszamy na rekolekcje powołaniowe do Sandomierza, w dniach 15-18.07.2017 r

Kontakt: s. Jadwiga Wróbel  
ul. Koncertowa 15, 20 – 866 Lublin;  
tel. 796-507-943; jadviga@franciszkanek-sandomierz.pl

## Zostań z nami, Panie...

„ZOSTAŃ Z NAMI, PANIE, gdyż ma się ku wieczorowi”. Z tym usilnym zaproszeniem dwaj uczniowie zdążający do Emaus wieczorem w dniu Zmartwychwstania zwrócili się do Wędrowca, który przyłączył się do nich w drodze. Przygnębieni smutnymi myślami, nie przypuszczali, że ten Nieznajomy to ich Mistrz, już zmartwychwstały. Odczuwali jednak, jak „pałało w nich serce”, kiedy On z nimi rozmawiał, i wyjaśniał Pisma. Światło Słowa roztopiało ich twarde serca i „otwierało im oczy”. Pośród cieni chylącego się ku zachodowi dnia i mroku zalegającego w duszy, ów Wędrowiec był jasnym promieniem, na nowo budzącym nadzieję i otwierającym ich ducha na pragnienie pełni światła. „Zostań z nami”, prosili. A On przyjął zaproszenie. Wkrótce oblicze Jezusa miało zniknąć, ale Mistrz miał „pozostać” pod zasłoną „łamanego chleba”.

Znamienne jest, że dwaj uczniowie z Emaus, odpowiednio przygotowani przez słowa Pana, rozpoznali Go przy stole po prostym geście „łamania chleba”. Kiedy już umysły zostały oświecone i serca rozgrzane, „przemawiają” znaki. Cała Eucharystia sprawowana jest w dynamicznym kontekście znaków, które niosą w sobie bogate, jasne przesłanie. To właśnie przez znaki tajemnica niejako odsłania się przed oczami wierzącego.

Rozpoznawszy Pana, dwaj uczniowie z Emaus „w tej samej godzinie wybrali się” (Łk 24, 33), aby przekazać to, co zobaczyli i usłyszeli. Kiedy naprawdę doświadczyło się Zmartwychwstałego, pożywając Jego Ciało i Jego Krew, nie

można zatrzymać tylko dla siebie przeżywaną radość. Spotkanie z Chrystusem, stale pogłębiane w eucharystycznej bliskości, wzbudza w Kościele i w każdym chrześcijaninie pilną potrzebę dawania świadectwa i ewangelizowania.[...]

Przed naszymi oczyma stają przykłady świętych, którzy w Eucharystii znaleźli pokarm na swą drogę doskonałości. Ileż razy wzruszali się do łez, doświadczając tak wielkiej tajemnicy, i nieopisaną radości „oblubieńczej” przed Sakramentem Ołtarza. (Ojciec Święty Jan Paweł II, „Mane nobiscum, Domine”, „Zostań z nami, Panie”).

„Na naszej drodze, pełnej pytań, niepokojów, nieraz także bolesnych rozczarowań, Boski Wędrowiec nadal przyłącza się do nas i nam towarzyszy, prowadząc nas przez wyjaśnianie Pism do zrozumienia Bożych tajemnic”.

Niech Ten, który jest Panem Życia wypełni nasze serca Swoją obecnością i obdarzy miłością, nadzieją i wiarą, abyśmy byli Jego świadkami. Promienie łask Zmartwychwstałego Pana, niech przenikną nasze serca, niech popłynię pieśń wdzięczności Bogu, za dzieło naszego zbawienia. Chrystus zmartwychwstał!

Wyśpiewując radość zmartwychwstania, pragniemy prosić: „Zostań z nami, potrzebujemy Ciebie, Zmartwychwstały Panie”.

Wszystkim Czytelnikom życzymy błogosławionych Świąt Wielkanocnych!

Redakcja Rewerzanki

# Ostatnia Msza święta ks. Antoniego Rewery



Ks. A. Rewera, podczas sprawowanej Eucharystii, w kościele pw. św. Józefa w Sandomierzu

Epistolae), ks. Rewera odczytał Antyfonę na wejście, która tego dnia brzmiała w polskim tłumaczeniu w następujący sposób: „Boże, zbaw mnie w imię Swoje, i mocą Swoją broń mej sprawy. Boże, słuchaj modlitwy mojej, skłoń ucho na słowa ust moich. Powstali bowiem przeciwko mnie dumni: Ludzie okrutni godzą na me życie”. Biorąc pod uwagę wydarzenia, które rozegrały się po zejściu Błogosławionego do zakrystii, przyznać trzeba, że słowa te brzmią w wyjątkowy sposób.

Następowała kolekta: „Wszchemogący Boże spraw, prosimy Cię, abyśmy wiernie obchodząc doroczny post, podobali się Tobie duszą i ciałem. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa...”

Po przeczytaniu lekcji, ks. Rewera odmówił modlitwę graduale, czyli fragment z psalmów odpowiadający co do ducha przeżywanej tajemnicy liturgicznej. Tego dnia słowa te były wyjęte z psalmów trzydziestego oraz siedemdziesiątego i brzmiały: „Bądź mi, Boże obrońcą, bądź zamkiem warownym, abyś mnie ocalił. Boże do Ciebie się uciekam, niech się nie wstydzę na wieki”.

W każdy poniedziałek Wielkiego Postu zresztą, jak w postne środy oraz piątki dodawało się po Graduale jeszcze jeden fragment z psalterza zwany Traktusem, który poniekąd odpowiada psalmowi responsoryjnemu z Mszy sprawowanej w językach narodowych. Brzmi on w taki oto sposób: „Panie, nie postępuj z nami według naszych grzechów, ani nie odpłacaj nam według win naszych. Nie pamiętaj, Panie, dawnych nieprawości naszych. Niech rychło wyjdzie ku nam miłosierdzie Twoje, bo jesteśmy bardzo nieszczęśliwi. (W tym miejscu wszyscy przyklękali, a po powstaniu kontynuowało się słowami). Wspomóż nas, Boże, nasz Zbawicielu, i dla chwały imienia Twego, wybaw nas, Panie, i odpuść nam grzechy dla imienia Twojego”.

Mszał wraz z pulpitem został przeniesiony przez ministranta na lewą stronę ołtarza (cornu Evangelii), skąd ks. Rewera odczytał Ewangelię. Następnie głośno wyrecytował słowa Antyfony na ofiarowanie, która chwaliła Boga słowami: „Z radością wykrzykujcie Bogu wszystkie ziemie; służcie Panu z weselem! Wśród okrzyków radości stawajcie przed Jego obliczem, albowiem tylko Pan jest Bogiem”.

Po niej Prałat rozpoczął modlitwy Ofiarowania, które w tradycyjnym Mszału są znacznie dłuższe i bogatsze w teologiczne treści od modlitw używanych we Mszach w językach narodowych. Podnosząc patenę z hostią wypowiedział słowa:

„Ojcie święty, wszechmogący, wieczny Boże, przyjmij tę nieskalaną hostię, którą ja, niegodny sługa Twój, ofiaruję Tobie, Bogu mojemu, żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, przewinienia i zaniedbania swoje i za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych chrześcijan żywych i umarłych, abym mnie oraz im przyczyniła się do zbawienia wiecznego. Amen”.

Następnie ofiarowywał kielich: „Ofiarujemy Ci, Panie, kielich zbawienia, i błagamy łaskawość Twoją, aby jak woń miła wznosił się przed oblicze Boskiego majestatu Twego, za zbawienie nasze i całego świata. Amen”.

Po obmyciu rąk, któremu towarzyszyła modlitwa psalmu 25 „Umywam ręce moje na znak niewinności i obchodzę ołtarz Twój, Panie ...”. Błogosławiony nisko pochylony nad ołtarzem, za wstawieniem Matki Najświętszej oraz innych świętych, prosił Trójcę Świętą o przyjęcie darów chleba i wina słowami: „Przyjmij, Trójco Święta, tę ofiarę, którą Ci składamy na pamiątkę Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, Pana naszego, oraz na cześć Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, świętego Jana Chrzyciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła i tych, których relikwie tutaj się znajdują i wszystkich Świętych, aby im przyniosła cześć, a nam zbawienie, i aby w niebie raczyli orędownać za nami.

Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Skończywszy prefację wielkopostną, ks. Rewera rozpoczął Kanon Rzymski, czyli jedyną tradycyjną Anaforę Kościoła Zachodniego, dziś niemalże nieużywaną. W zreformowanej liturgii, nosi ona nazwę Pierwszej Modlitwy Eucharystycznej. Jej słowom, w klasycznym wydaniu towarzyszyły skłony, znaki krzyża dokonywane nad ofiarnymi darami, przyklęknięcia i spojżenia w niebo. Prałat odmawiał ją, co ciekawe nie na głos, ale szeptem. Tradycyjna liturgia, poprzez pograżenie się w milczeniu stara się wyrazić niezdolność wypowiedzenia słowami największego z cudów – Przeistoczenia.

Skończywszy Kanon, Błogosławiony odmówił Ojcie nasz, ucałował patenę w trakcie modlitwy Libera nos, quaesumus, Domine, położył na niej Najświętsze Ciało, a następnie po odmówieniu przypisaných rubrykami modlitw spożył eucharystyczną Ofiarę. Z chwilą przyjęcia Krwi Pańskiej, ministrant ponownie rozpoczął spowiedź powszechną, dla tych, którzy na Mszy świętej nie byli od początku, a chcieli przyjąć Komunię. Po rozdaniu Komunii Świętej, ks. Prałat dokonał puryfikacji naczyń liturgicznych, nałożył welon na kielich i wyrecytował słowa Antyfony na Komunię Świętą: „Oczyść mnie, Panie, od błędów, co są przede mną skryte. Także od pychy broń sługę Twego”.

Ostatnią Mszę Świętą ks. Rewera zakończył dwiema

modlitwami. Pierwsza z nich Postcomunio brzmiała: „Prosimy, Cię, Panie, aby przez przyjęcie zbawiennego Sakramentu wzrastała w nas łaska wiecznego Odkupienia. Przez naszego Pana ...”, a druga, specjalna, pokutna oracja „nad ludem” używana tylko w dni Wielkiego Postu mówiła: „Wysłuchaj łaskawie nasze błagania, prosimy Cię, Panie, a skoro pobudzasz nas do modlitwy, racz nam udzielić pomocy i ochrony. Przez naszego Pana...”

Po błogosławieństwie i odczytaniu ostatniej Ewangelii, czyli Prologu z Ewangelii według św. Jana, którą jako dziękczynienie, czyta się na zakończenie, każdej Mszy, Prałat ukląkł na najniższym stopniu ołtarza, by wyrecytować modlitwy papieża Leona XIII. Należało je zmówić po każdej recytowanej Ofierze eucharystycznej i były to: trzy Zdrowaś Maryjo, Witaj Królowo, Modlitwa do św. Michała Archanioła oraz potrójne wezwanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po ich zakończeniu ks. Prałat Antoni Rewera udał się do zakrystii, gdzie około godz. 9.00 został aresztowany.

Możliwość zapoznania się z Tradycyjną Liturgią Kościoła Rzymskiego, jest w każdą niedzielę o godz. 13.30. O tej porze, „Msze Trydenckie” sprawowane są w kaplicy Najświętszego Sakramentu, sandomierskiej Bazyliki katedralnej.

Ks. Krzysztof Irek

## W zadumie nad kapłaństwem bł. ks. A. Rewery

Bóg powołuje nas do różnych zadań w społeczeństwie, rodzinie, Kościele. Jeden otrzymał powołanie do tego, by wstąpić do zakonu lub zostać kapłanem. Ktoś inny – by być żoną i matką lub mężem i ojcem. Jeszcze innej osobie Bóg zlecił zadanie służenia poprzez wykonywanie jakiegoś zawodu. Możemy nie dowierzać swoim siłom i możliwościom, możemy wymawiać się, prosząc, by Bóg zdjął odpowiedzialność za dzieło, do którego nas wyznaczył. Możemy też zastanawiać się, dlaczego wybrał nas, a nie innych, zdolniejszych, lepiej przygotowanych, jednak wybór Boży jest tajemnicą. Bóg ma własne kryteria, według których ocenia przydatność człowieka do pełnienia Jego dzieła. Co możemy zrobić patrząc na własną bezradność? Ksiądz Antoni Rewera powiedziałby: nie lękaj się, zaufaj Miłosierdziu Bożemu, skoro Bóg powołuje nas do pracy, to również będzie jej błogosławił.

Do każdej świętości, również kapłańskiej trzeba dorastać – ona nie pojawia się nagle, jest owocem całego życia, często przebytego w trudzie i cierpieniu. Na kapłaństwo Ojca Antoniego, duży wpływ miała religijna atmosfera panująca w domu, która zrodziła w nim, jak sam później wspominał, pragnienie poświęcenia się służbie Bożej. Chociaż niełatwa to była droga, Bóg sam nad nim czuwał posyłając w odpowiednim czasie osoby, które kształtowały w nim ducha ofiarności i męstwa.

Często Bóg wybiera to, co małe, słabe i pokorne, by dokonać rzeczy niezwykłych. Może dzieje się tak, dlatego, że wybiera takie narzędzia, które nie wiążą Bogu rąk, które potrafią całkowicie zdać się na Niego i poddać się, pragnąc jedynie odpowiedzieć miłością na Jego miłość. Takie, bogate w miłość było kapłaństwo ks. Rewery, mieniające się różnymi jej barwami – jako wikarego, proboszcza, wykładowcy, wychowawcy młodego pokolenia kleryków, spowiednika i ojca duchownego, a zwłaszcza jako teologa zakochanego w św. Franciszku. Wszystkie te posługi wykonywał z wielką gorliwością i pokorą.

Ojciec Antoni w swoim życiu, Boga poznawał w różnoraki sposób: z kart Pisma Świętego, z sakramentów, z życia we wspólności, z adoracji klęcząc przed tabernakulum! Doskonale rozumiał, że nie można ukazywać Chrystusa innym, jeżeli się Go nie spotka we własnym życiu. Założyciel Zgromadzenia - Córka Św. Franciszka Serafickiego, całe swe kapłaństwo uczynił dążeniem do miłości - konkretnej i życiowej, która polegała na

znoszeniu wad i błędów bliźnich, a budowaniu każdym najmniejszym objawem dobra. Pragnął żyć miłością. Miał świadomość, że prawdziwa miłość „wznosi się ponad stworzenia i zatapia w Bogu” – w Nim, dla Niego i przez Niego kocha wszystkich: dobrych i złych, przyjaciół i wrogów, do wszystkich wyciąga przyjazną dłoń, za wszystkich się modli, za wszystkich cierpi, wszystkim dobrze życzy, bo tak chce Bóg! Uczył się miłości, która nie żywi się pretensją, żalem za „utraconymi światami”, rozgoryczeniem, ale wpisuje cierpliwie w swój czas ewangeliczne rozwiązania. Wiedział, że jeśli miłość będzie towarzyszką jego życia, to już tu na ziemi odczuje przedsmak nieba. Żył głębokim przekonaniem, że do Boga idzie się przez miłość, a nie przez zaleźnione chowanie się za filarem w kościele. Jak nikt inny miał wgląd w duszę ludzką, „pachniał” jak mało kto cudzym grzechem, a zarazem pragnieniem nieba. Był głupcem w oczach świata, a będąc na świeczniku wszyscy mieli do niego prawo. Żył świadomością, że bez zaplecza modlitewnego nigdy nie stanie się świętym, kapłanem na miarę Serca Jezusowego. Jego pierwszym treningiem była więc troska o modlitwę oraz o czytanie i rozważanie Słowa Bożego. Wiedział, że tylko wtedy może trwać w bliskości z Chrystusem i tylko wtedy może zwycięsko przetrwać wszystkie trudne wydarzenia. Ta bliskość Boga owocowała w każdym spotkaniu, przy każdej rozmowie. Wielu zabiegało by został ich spowiednikiem.

Błogosławiony chętnie dzielił się swym doświadczeniem życiowym i zdobytą wiedzą. Zdumiewał znajomością ciągle rozwijającej się nauki teologicznej, a także spraw bieżących i problemów z życia kościelnego i religijnego. Budował swą dojrzałą postawę kapłańską, prostotą i pokorą. Do końca życia zachęcał spotykanych kapłanów do rzetelnego zaangażowania w służbę Bożą i osobistą formację duchową, służył radą, duchową pomocą jako wytrwały kierownik duchowy oraz wiedzą i kapłańskim doświadczeniem m.

O prawdziwej miłości nie można jednak mówić bez cierpienia. Ono jest dla miłości sprawdzianem, drogocenną perłą, jakby stemplem, że jest pochodzenia królewskiego i została uznana za bardzo cenny kruszec. Miłość i cierpienie wiąże nierozdzielnie, których tajemnica, jednych gorszy i bulwersuje, a takich jak ks. Antoniego pociągnęła w imieniu prawdy i lojalności wobec swoich parafian, aż do męczeństwa.